

NARODZINY LEGENDY ZAKOPANEGO

O Zakopanem napisano już wiele książek, rozpraw, artykułów. Znamienne jednak, że nikt dotychczas nie podjął próby zbadania zasygnalizowanego w tytule tego szkicu zagadnienia powstania legendy tej miejscowości. Bo faktem jest, że Zakopane posiada bogatą legendę. Oczywiście, nie tak bogatą jak na przykład legenda Krakowa. Jest to jednak legenda wielowątkowa i z pewnością interesująca. Żadna z innych miejscowości uzdrowiskowych polskich, ani Krynica, ani Szczawnica, ani jakkolwiek inna, choć „odkryte” zostały dużo wcześniej od Zakopanego i długo cieszyły się – a nawet nadal cieszą się! – szerokim zainteresowaniem letników, nie doczekała się tak wieloaspektowej legendy jak właśnie Zakopane.

Sprawa jest o tyle dziwna, że aż do lat siedemdziesiątych XIX wieku właściwie nic nie wskazywało na to, iż Zakopane stanie się modne, że zaczną podążać do niego tysiące letników. A jednak stało się. W tekście naszym pragniemy odpowiedzieć na pytania: jakie były źródła błyskotliwego awansu położonej u stóp Giewontu wioski? Z jakich elementów zbudowana została legenda Zakopanego? W czym tkwiła tajemnica owej legendy?

Jak przekonuje lektura rozlicznych prac poświęconych Zakopanemu¹, miejscowość ta przez całe wieki niczym nie wyróżniała się od innych, podobnych wiosek podhalańskich. Zmiany przyniosła dopiero II połowa XIX wieku. Zapowiedzi tych zmian pochodzą już z początku owego stulecia, prawdziwe zmiany przyszły jednak później. Przypomnijmy: tereny zakopiańskie i sąsiednich Tatr stanowiły tzw. królewszczyznę. Do dziś historycy nie zdołali jednak ustalić, czy to rzeczywiście Stefan Batory nadał tym dobrom i ich mieszkańcom ów status i przywileje (taki motyw często powraca w literaturze przedmiotu), czy też stało się tak dopiero dzięki królowi Michałowi Wiśniowieckiemu, który rzeczywiście w 1670 roku wydał odpowiedni w tej sprawie dokument. Po rozbiorach Polski dobra owe przejął rząd austriacki (jako tzw. dobra kameralne) i on w 1819 roku – wraz z sąsiednimi „państwami” (nowotarskim, szaflarskim i czarnodunajeckim) wystawił je na licytację. Złożone z 15 wsi i większej części Tatr dobra te w 1824 roku zakupił wywodzący się z węgierskiej rodziny przemysłowców Emanuel Homolacs, dotychczasowy właściciel

¹ Z bardzo bogatej literatury przedmiotu wspomnieć należy tu przynajmniej o kilku: A. Wrzosek, *Tytus Chalubiński*, Warszawa 1970; R. Talewski, *Początki i rozwój zakopiańskiej medycyny*, Wrocław 1971; J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, Kraków 1972, t. I-II; J. Szafarski, *Poznanie Tatr*, Warszawa 1972; *Zakopane. Czteryście lat dziejów*, pod red. R. Dutkovej, Kraków 1991, t. I-II; J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1978; J. Majda, *Młodopolskie Tatry literackie*, Kraków 1989; S. Maciejewski, *Zakopane, Zakopane...*, Kraków 1993; Z. i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Kuźnic, w których w 1805 roku założył niewielką hutę żelaza. Nowi właściciele Zakopanego i okolic, tzn. Emanuel i jego następca, Edward, rozwinęli produkcję huty w Kuźnicach a przede wszystkim znacząco przyczynili się do rozwoju Zakopanego (m.in. dzięki ich staraniom w 1847 roku utworzono w Zakopanem parafię rzymsko-katolicką). Sama rodzina Homolaców spolonizowała się, co było zasługą Klementyny ze Sławińskich, małżonki Emanuela, a po jego śmierci – żony jego bratanka i spadkobiercy, Edwarda. W Kuźnicach Homolacowie zbudowali obszerny dwór, w którym z czasem gościć znajdowali zarówno goście oficjalni jak i pierwsi znaczący turyści polscy, ich staraniem zbudowano także nad Morskim Okiem pierwsze schronisko (istniało od 1827 do 1865). Homolacowie zorganizowali również pierwsze wyprawy krajoznawcze w Tatry².

W 1869 roku rodzina Homolaców – po wyczerpaniu zasobów rudy w okolicach Kuźnic – sprzedała dobra zakopiańskie bankierowi z Berlina, Ludwikowi Eichbornowi, ten zaś w 1881 roku przekazał je swemu zięciowi, Magnusowi Peltzowi. Nowi właściciele dóbr zakopiańskich i większej części Tatr nie najlepiej zapisali się w dziejach tej okolicy. Wprawdzie Eichborn wspierał działalność Towarzystwa Tatrzńskiego, zgodził się także na budowę w Tatrach pierwszych schronisk Towarzystwa Tatrzńskiego, obaj jednak prowadzili rabunkową gospodarkę w lasach tatrzańskich (po wyczerpaniu złóż rudy w Kuźnicach zajęli się wycinką i przerobem w miejscowych tartakach drzewa). Na szczęście wkrótce Peltz zbankrutował i jego majątek został w 1888 roku zlicytowany. W roku 1889 dobra zakopiańskie i majątek przeszły na własność hr. Władysława Zamoyskiego, właściciela Kórnika pod Poznaniem, wielkiego polskiego patrioty³. Zamoyski okazał się dla Zakopanego człowiekiem prawdziwie opatrnościowym. Jak napisał w 1912 roku na łamach ukazującej się we Lwowie „Gazety Narodowej” jeden z publicystów,

² Niestety, w dziejach rodu Homolaców jest też karta niezbyt chwalebna. Walery E l j a s z przypomina (*Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874) o dramatycznej walce dwóch członków Komisji Fizjograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, prof. Maksymiliana Nowickiego i ks. dra Eugeniusza Janoty, o uratowanie tatrzańskich kozic i świstaków. Gdy w Tatrach zostały resztki tych zwierząt (pogłowie kozic liczone do 60 sztuk!) dwaj ci miłośnicy przyrody podjęli walkę o uratowanie ich. „Mieli do czynienia z ciemnotą ludu i z zaślepioną namiętnością polowania właścicieli Zakopanego. Łatwiej im przyszło pokonać ciemnotę górali niż namiętność tak zwanej inteligencji. Wpływ moralny chronił prześladowane zwierzęta od skrytostrzelców, ale jawnych łowczych zapędy pohamowało dopiero prawo na Sejmie Krajowym uchwalone, a przez cesarza sankcjonowane, które pod karą aresztu do 20 dni lub grzywny do 100 złr zakazuje łapać lub zabijać kozice i świstaki. Sprawa ochrony zwierząt tatrzańskich ma swoją historię brzydka dla pp. Homolacy, do której dostarczają wątku roczniki Komisji Fizjograficznej w Krakowie oraz akta w jej archiwum zebrane lecz dotąd nie ogłoszone” (s.60).

³ Por.: Z. B o s a c k i, *Władysław Zamoyski. Fundator Kórnika i Zakopanego*, Poznań 1986. Autor ten przypomniał dramatyczne chwile z lat 1888–1889, kiedy to dobra zakopiańskie wystawiono na licytację. Do boju o olbrzymi majątek stanęli: niemiecki książę, generał Christian Hohenlohe, który już posiadał graniczące z dobrami zakopiańskimi dobra jaworzyńsko-lendackie, oraz żydowski przedsiębiorca, Jakub Goldfinger. W obliczu zagrożenia, jakim było przejście dóbr zakopiańskich przez jednego z tych dwóch kupców staraniem Towarzystwa Tatrzńskiego powołano do życia Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich, któremu jednak nie udało się zebrać odpowiedniej kwoty na zakup majątku. W tej sytuacji do akcji wkroczył hr. Władysław Zamoyski, który pod zastaw Kórnika, w dniu 9 maja 1889 roku na licytacji w Nowym Targu nabył dobra zakopiańskie („Państwo Zakopane”) za kwotę 460 tysięcy 2 złote i 3 centy (o 1 cent przebijając ofertę złożoną przez gen. Hohenlohe).

nie było w Zakopanem ani jednej sprawy, ani inwestycji, w której by hrabia Władysław Zamoyski nie brał udziału i której by szczerze nie poparł. Telefony, rozszerzenie poczty, szkoły, muzea itp. To w wielkim stopniu jego zasługa. Oddał gminie ujęte już źródła dla urządzenia wodociągów i przyznał dla nich teren ochronny na swoich gruntach; pozwolił klimatyce [zarządowi Stacji Klimatycznej] na urządzenie parku w swoim lesie, ułatwia letnikom spacerować po całym obszarze swych dóbr, choć niemałe stąd ponosi szkody [...] Chętnie też pomaga góralom, czy to przez dostarczanie drzewa pod łatwymi warunkami na budowę willi, czy w inny sposób⁴.

Spostrzeżenia te w pełni potwierdzają najlepsi znawcy dziejów Zakopanego, Zofia i Witold Paryscy, którzy od siebie dodali jeszcze, iż Zamoyski

zdevastowane przez poprzednich właścicieli [dóbr zakopiańskich] lasy tatrzańskie uratował od zupełnego zniszczenia przez ograniczenie wyrębów i prowadzenie intensywnych zalesień. Wielkim wysiłkiem doprowadził do zbudowania linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego, otwartej w 1899. Miał duże zasługi w sporze o Morskie Oko, wygranym przez stronę polską w 1902 r.⁵

Zanim jednak doszło do tej zasadniczej zmiany w sytuacji prawnej i własnościowej Zakopanego oraz jego okolic, w stronę dzisiejszej „stolicy Tatr” zaczęły płynąć coraz liczniejsze zastępy podróżników, taterników, ludzi chorych, a także zwyczajnych letników.

Jak przypomniał na początku lat sześćdziesiątych XX w. Juliusz Zborowski, wieloletni dyrektor Muzeum Tatrzańkiego, do Zakopanego spieszyli nie tylko Polacy, o czym będzie tu mowa, ale także przedstawiciele najwyższych władz austriackich. Już w 1811 roku był więc w Zakopanem i nieodległych Kuźnicach pierwszy gubernator Galicji, hr. Peter Goess z rodziną⁶. W 1818 roku przebywał w Kościeliskach, Kuźnicach i Zakopanem drugi z kolei gubernator Galicji, baron Franz Hauer. Latem 1823 roku dotarł do Zakopanego syn cesarza, arcyksiążę Franciszek Karol, w towarzystwie wysokich urzędników wiedeńskich. Ta wyprawa została po 17 latach, w 1840 roku, uczczona przez ówczesnego właściciela dóbr zakopiańskich, Edwarda Homolacza, pomnikiem w Kuźnicach, którego poświęcenie zgromadziło ok. 150 znakomitych gości, reprezentantów rodów arystokratycznych i szlacheckich oraz urzędników cesarskich z bliższej i dalszej okolicy, w tym – z Nowego Sącza, Tarnowa a nawet z Bochni⁷. W 1824 roku dotarł do Morskiego

⁴ „Gazeta Narodowa”, 29 września 1912.

⁵ Z. i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia...*, s. 1389.

⁶ Por.: J. Z b o r o w s k i, „Raczyli odwiedzić Tatry”, „Wierchy”. R. XXXI: 1962, s. 147–159; R. XXXII, 1963, s. 185–196; R. XXXIII, 1964, s. 158–172. Wiadomo, że wyprawę pierwszego gubernatora Galicji uczczono tablicą, którą umieszczono przy wejściu do wąwozu zw. Żelazną Bramą. Tablicę tę widział jeszcze i podał zamieszczony na niej napis Michał B a ł u c k i w 1867 roku (*Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki*, „Kalina” 1867, nry 29–37). Oczywiście, jak bodaj wszystkie „pamiątki” po wizytach w Tatrach i Zakopanem dostojników austriackich, także i ta tablica „przepadła w nieznanych okolicznościach”, czyli została zniszczona.

⁷ Pomnik ten był solą w oku Władysława Zamoyskiego, który znalazł znakomity sposób na usunięcie z niego niemieckiego napisu. Wacław Anczyc podał szczegóły owego podstępu hrabiego

Oka kolejny gubernator Galicji, hrabia Ludwik Taafe. Najprawdopodobniej nie zatrzymał się on jednak w Zakopanem⁸. Gościł tu natomiast w 1840 podróżujący incognito po Galicji król saski Fryderyk August II (występujący pod nazwiskiem hrabiego von Hohensteina). W 1854 roku odwiedził Kościelisko i Zakopane arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza Franciszka Józefa I (w zakopiańskim kościółku uczestniczył we mszy św. odprawionej przez ks. Józefa Stolarczyka).

Odwiedziny Zakopanego i okolicy przez gości austriackich nie miały jednak właściwie żadnego wpływu na ukształtowanie się wśród Polaków legendy Zakopanego. Wpływ taki miały natomiast wyprawy polskich podróżników, którzy w XIX wieku coraz liczniej zaczęli docierać pod Giewont. Pierwsi z nich przybyli tu wkrótce po upadku Rzeczypospolitej, kiedy to wśród elity intelektualnej zapanowała moda na wędrowniki po kraju w celu „rozpoznania się” w bogactwie ojczystych ziem, lub – jak w wypadku innych – w celu ukrycia się przed wszechobecnymi szpiczlami zaborców. Ścieżki Polakom w stronę zakopiańskiej osady i niebotycznych Tatr przecierał w pierwszych latach XIX wieku Stanisław Staszic. Latem 1805 roku odbył on wyprawę geologiczną w Tatry, w czasie której wszedł na kilka szczytów tatrzańskich, w tym na Krywań i Łomnicę. Zdobytą w czasie tej wyprawy wiedzę o Tatrach upowszechnił on w wydanej w 1815 roku obszernej rozprawie naukowej zatytułowanej *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Po upadku powstania listopadowego dotarli do Zakopanego i Tatr dwaj znakomici polscy poeci – powstańcy: „belwederczyk” Seweryn Goszczyński, autor napisanego w 1832 roku słynnego *Dziennika podróży do Tatrów*⁹, oraz Wincenty Pol, autor *Pieśni Janusza i Pieśni o ziemi naszej*. Ich śladami coraz odważniej zaczęli podążać inni. Była wśród nich Maria Steczkowska, która w 1858 roku ogłosiła tom szkiców pt. *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*. Był Bogusz Zygmunt Stęczyński, który w dwa lata później ogłosił pięknie ilustrowany poemat pt. *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*. Był wreszcie Eugeniusz Janota, autor pierwszego w naszej literaturze podróżniczej *Przewodnika w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*.

Zamoyskiego: „Po nabyciu Zakopanego [hr Zamoyski] zamieszkał w Kuźnicach, w jednym małym pokoiku nad pocztą. Nowy dziedzic zwrócił uwagę na obelisk, stojący w ogrodzie kuźnickim. Pomnik ozdobiony napisem z metalowych liter, umocowanych na kamieniu, stanowił, jak to głosił niemiecki napis, pamiątkę pobytu arcyksięcia Karola, który tam bawił w r. 1823 i zwiedzał huty zakopiańskie. Ten napis niemiecki nie dawał hr. Zamoyskiemu spokoju. A usunąć go lub zniszczyć niepodobna, bo byłby to *crimen laesae majestatis*, co źle byłoby widziane u rządu i tak politycznie niedobrze usposobionego dla hrabiego. Sam pomnik był dość zniszczony. Już kilku liter w napisie brakowało. Niebawem zarząd kuźnicki ogłosił, że na pomniku arcyksięcia brak kilku liter, które zarząd postanowił uzupełnić. Za każdą literę metalową znalezioną wypłaci więc zarząd oddawcy guldena. Po kilku tygodniach wszystkie litery «znalezione» wykupił skrupulatnie zarząd po cenie nagrodą wyznaczonej. Pomnik został bez liter, a potem, jako ogołocony z napisu, zwykły kamień, gdzieś zaginął” (W.A., *O dawnym Zakopanem*, „Wierchy”. R. XV: 1937, s. 22).

⁸ Jego pobyt uczczono pomnikiem nad Morskim Okiem. Jak podaje Juliusz Zborowski, w 1848 roku grupa młodych Polaków z Janem Skarlińskim, późniejszym marszałkiem powiatu krakowskiego i założycielem zaśluzonego Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, wywozła tratwą pomnik gubernatora na środek Morskiego Oka i tam go zatopiła.

⁹ Fragmenty *Dziennika podróży do Tatrów* drukował Goszczyński w różnych pismach już od 1834, całość zaś wydał drukiem w 1853 roku.

Nową epokę w dziejach „odkrywania” Zakopanego i Tatr zapoczątkował Walery Eljasz Radzikowski, ceniony malarz, a przy tym dobry pisarz. Zawdzięczamy mu wydany w 1870 roku, wielokrotnie wznawiany, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy*, który stał się w II połowie XIX w. prawdziwym bestsellerem, przyciągającym coraz nowe rzesze turystów do Zakopanego. Eljasz Radzikowski upowszechniał wiedzę o Zakopanem i Tatrach także w innych wydawnictwach. Jego publikacje, w połączeniu z coraz licześniejszymi w ówczesnej prasie artykułami prasowymi o Zakopanem (m.in. pióra Władysława Ludwika Anczyca¹⁰), sprawiły, że do Zakopanego zaczęli podążać w coraz większej liczbie letnicy z Krakowa, Warszawy, ale i z innych okolic.

Na ukształtowanie się legendy Zakopanego znaczący wpływ miał warszawski lekarz, Tytus Chałubiński, człowieka, którego po latach Ferdynand Hoessick zaliczył do trójki „legendowych postaci” Zakopanego¹¹. Ten znakomity lekarz i botanik, uczestnik walk na Węgrzech w okresie Wiosny Ludów, wykładowca warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej i Szkoły Głównej Warszawskiej, po raz pierwszy odwiedził Zakopane w latach pięćdziesiątych XIX wieku¹². Po lekturze *Przewodnika* pióra Walerego Eljasza ponownie zainteresował się tym zakątkiem kraju. Od 1873 roku przyjeżdżał też tu corocznie. Serca mieszkańców Zakopanego i okolic podbił w tym właśnie 1873 roku. Okazało się, że właśnie w tym roku Galicję po raz kolejny zaatakowała epidemia cholery, zbierając jak zawsze bogate żniwo. Jak pisał w *Kronice parafialnej* ks. Stolarczyk, cholera zaatakowała Zakopane w dniu 1 września i trwała do 10 października. Dr Chałubiński przez cały ten czas przebywał w Zakopanem, niosąc pomoc góralom oraz zaskoczonym epidemią gościom. Ta jego bezinteresowna służba miejscowej ludności sprawiła, że został uznany przez górali za „swojego”¹³. W czasie kolejnych odwiedzin Zakopanego dr Chałubiński systematycznie zacieśniał więzi z mieszkańcami Zakopanego. W 1879 roku zaczął tu budowę

¹⁰ Władysław Ludwik Anczyca pouczał w 1874 roku czytelników „Tygodnika Ilustrowanego”, najpopularniejszego naówczas czasopisma warszawskiego, w jaki sposób należy zorganizować wyprawę do Zakopanego. Pisał także o życiu górali, o ich inteligencji ale i przywiązaniu do stron rodzinnych („Tygodnik Ilustrowany” 1874, nr 341).

¹¹ Por.: F. Hoessick, *Legendowe postacie zakopiańskie (Chałubiński, ks. Stolarczyk, Sabala)*, Warszawa 1922. Autor ten, wielki miłośnik Tatr i Zakopanego, wydał także szereg innych prac promujących Podhale, Tatry i Zakopane, w tym przede wszystkim czterotomowe dzieło pt. *Tatry i Zakopane; przeszłość i teraźniejszość* (Poznań – Warszawa 1920, 1931), którego część III stanowi przywołany wyżej tom o postaciach legendowych (wznowiony zresztą w 1959 r.).

¹² W literaturze przedmiotu nie ma zgody, co do pierwszej z owych wizyt. Niektórzy badacze podają r. 1852, inni piszą natomiast, że przybył on tutaj po raz pierwszy dopiero w 1857, potem w 1858 (ze Szczawnicy, gdzie spędzał wakacje).

¹³ Mimo niesionej przez dra Chałubińskiego pomocy cholera i tak zebrała w Zakopanem bogate żniwo; jak wynika z badań Wiesława Białasa (*Cmentarz na Pękowym Brzyzku w Zakopanem*, Pelplin 2005, s.39–40), zmarło w tym roku co najmniej 137 osób, czyli trzy razy więcej, jak w inne lata, kiedy na Pękowy Brzyzek odprowadzano ok. 40 osób rocznie. Pamiętać jednak trzeba, że cholera w 1873 roku zebrała bogate żniwo także w innych miejscowościach. W Krakowie na przykład zachorowało na tę chorobę 4 tys.222 osoby, z których aż 1575 zmarło (M. Stoa, *Adolf Aleksandrowicz – aptekarz i balneolog, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1811–1875)*, Kraków 1848, s. 37). Przy tej okazji godzi się wspomnieć o historii postawienia żelaznego krzyża na Gubałówce. Jak wiadomo, postawił go dr Tytus Chałubiński w 1873 roku. Informację tę podaje ks. Stolarczyk w spisującej *Kronice parafii*

swojego domu, w którym na stałe osiadł w 1887. Znakomity podróżnik i znawca Tatr, był Chałubiński organizatorem słynnych wypraw w Tatry, utrwalonych w literaturze m.in. przez Stanisława Witkiewicza (*Na przełęczy*). W dziejach Podhala zapisał się jednak przede wszystkim jako nieustrudzony propagator leczenia klimatycznego w Zakopanem¹⁴. Jego śmierć w dniu 4 listopada 1889 roku przez wielu historyków uznana została za jedno z ważniejszych wydarzeń w dziejach Zakopanego. Pamięć Doktora utrwalono tu m.in. dwoma pomnikami, a także nadaniem jego imienia miejscowemu Muzeum Tatrzańskiemu, ulicy i sanatorium oraz jednej z przełęczy tatrzańskich (Wrota Chałubińskiego)¹⁵.

Drugim „apostolem” sławy Zakopanego (i całego Podhala) stał się przybysz ze Żmudzi: Stanisław Witkiewicz. Ten znakomity malarz i pisarz, krytyk artystyczny i działacz społeczny, twórca stylu zakopiańskiego w architekturze, a nade wszystko wielkiej miary myśliciel i moralista, po raz pierwszy dotarł do Zakopanego w 1876 roku. Chory na gruźlicę, jeździł tu od 1886 roku corocznie, aby ostatecznie osiąść na stałe w 1890 (zmarł w Zakopanem w 1908 r). Zaprzyjaźniony z Chałubińskim, ks. Stolarczykiem i Sabałą, dzięki swoim pracom literackim i malarskim zaczął działać jak magnes, przyciągając do Zakopanego coraz nowych przedstawicieli polskiej elity intelektualnej i artystycznej.

W kulturze góralskiej dostrzegł [on] znaki duchowego dorobku narodu, czyli niezniszczalne, rdzenne pierwiastki naszej tożsamości, które postanowił wydobyć z zapomnienia, rozwinąć i uczynić z nich źródło odrodzenia polskiej sztuki¹⁶.

Samemu Zakopanemu Witkiewicz wyznaczył natomiast szczególną misję kulturową, pisząc w 1906 roku:

zakopiańskiej: „ten bardzo znakomity doktor i zacny człowiek [...] postawił krzyż żelazny na Gubałówce” (ks. J. S t o l a r c z y k, *Kronika parafii zakopiańskiej (1848–1890)*, wydał i wstępem opatrzył A. W r z o s e k, Kraków 1915, s. 18). Autorzy piszący o dziejach Zakopanego twierdzą, że miało to być *votum* za ustąpienie zarazy z Zakopanego. Z. i W. P a r y s c y (*Wielka encyklopedia...*, s. 384) uważają, że jest to błędna teza, krzyż ów bowiem miał postawić doktor przed wybuchem zarazy, z osobistych względów. Jak było w rzeczywistości, zapewne nigdy nie dowiemy się. Może jednak nie należy odrzucać tezy o bezpośrednim związku między decyzją Doktora o postawieniu krzyża a pojawieniem się zarazy. Wszak dr Chałubiński, człowiek bardzo religijny, mógł postawić krzyż na Gubałówce aby ochronić Zakopane przed zarazą! Zazwyczaj nie stawiało się krzyży na wzgórzach czy przy skrzyżowaniu dróg z przyczyn osobistych.

¹⁴ Por.: R. T a l e w s k i, *Początki i rozwój zakopiańskiej medycyny*, Wrocław 1971.

¹⁵ Tytus Chałubiński pochowany został na starym cmentarzu zakopiańskim. Warto jednak przypomnieć tu, że na wieść o jego śmierci Aleksander Świętochowski, jeden z jego przyjaciół, przywódca „młodych” pozytywistów warszawskich, wysłał list do redaktora „Kuriera Warszawskiego”, w którym zaproponował aby Doktora pochować na Giewoncie! Swoją propozycję uzasadniał w następujący sposób: „Takich ludzi nie należy zwykłym pogrzebem wymeldowywać z tego świata, zwłaszcza, gdy można ich odprowadzić na wieczny spoczynek uroczystie i tam, gdzie go mieć pragnęli. Że zaś tego pragnąłby Chałubiński, nie ulega wątpliwości. W marzeniach, przelotnie snuty, w westchnieniach, zachwytem wywołanych, wyrażał on tę chęć do mnie nieraz. Dlaczegożby więc nie spełnić jego woli? Ten piękny duch powinien zdjąć swą ziemską szatę na jednym z owych szczytów, na których z niej się wyrwał i uskrzydłony w sfery poezji wzlatał” („Świat”, 1889, s. 528).

¹⁶ J. M a j d a, *Góralczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Wrocław 1979, s. 114.

Zakopane to nie parafia, to cała Polska [...], w tych warunkach, jakie posiada, mogłoby stać się kryształem, zawiązkiem nowego ustroju społecznego, opartego na braterstwie, sprawiedliwości i miłości bliźniego, mogłoby stać się w tym względzie wzorem i przykładem dla całej Polski, jej niejako stacją doświadczalną¹⁷.

Jak widać, pod piórem Witkiewicza pojawiła się już legenda Zakopanego w całej okazałości: jako miejscowości wyjątkowej, która mogłaby stać się wręcz wzorcem dla przyszłej Polski. Aby jednak mogła się owa legenda objawić w całej pełni, trzeba było czasu i zabiegów wielu ludzi. Pora zatem powrócić do jej początków. A te początki związane są z upowszechnianiem od najdawniejszych czasów przekonania o wyjątkowych wartościach zdrowotnych dzisiejszej stolicy Tatr.

Trudno dokładnie ustalić datę rozpoczęcia akcji promującej Zakopane jako miejscowości uzdrowiskowej. Faktem jest, że Staszic nie wspominał jeszcze o szczególnych właściwościach uzdrowiskowych tej miejscowości. Na fali jednak upowszechnianej szeroko w Europie propagandy o szczególnych właściwościach leczniczych takich alpejskich kurortów, jak Davos czy St. Moritz, podjęto próbę promocji wśród Polaków rodzimych miejscowości uzdrowiskowych. Trudna do przecenienia w tym wypadku jest rola, jaką odegrał Józef Dietl – twórca polskiej balneologii, odkrywca Krynicy, Szczawnicy, Żegiestowa i szeregu innych polskich uzdrowisk¹⁸. On także, wspólnie z krakowskim farmaceutą, Adolfem Aleksandrowiczem, potwierdził lecznicze właściwości ciepłych źródeł w Jaszczurówce¹⁹. Odtąd zaczęło się rozwijać w Zakopanem wodolecznictwo, właściciel bowiem Jaszczurówki, Adam Uznański, bezpośrednio po wizycie prof. Dietla zainstalował w Jaszczurówce urządzenia kąpielowe. Modernizowana z czasem Jaszczurówka doczekała się wkrótce instytucji „siostrzanych”, w postaci kilku nowych zakładów hydropatycznych: w 1875 roku utworzył taki zakład w Kuźnicach dr Ludwik Ganczarski, w 1882 roku – powstał zakład wodoleczniczy dra Wenantego Piaseckiego w „Klemensówce” (50 pokoi), w 1887 roku – zakład dra Andrzeja Chramca (124 pokoje) i inne.

Zanim jednak rozwinęło się w Zakopanem wodolecznictwo, już trwała promocja Zakopanego jako ośrodka leczenia najgroźniejszej naówczas choroby czyli gruźlicy. Sławę swoją w tym zakresie zawdzięczało ówczesne Zakopane przede wszystkim tutejszej żętycy (żętycy), czyli owczej lub koziej serwatce. Owa żętyca miała być niezwykle skutecznym lekarstwem właśnie na gruźlicę. Przekonanie o tym powszechne było wśród ludności

¹⁷ S. Witkiewicz, *Proces o „Bagno”*, „Przegląd Zakopiański” 1903, nr 26, s. 191–2.

¹⁸ Por. jego rozprawy: *Krynica w Karpatach Galicyjskich położona, opisana pod względem historycznym, topograficznym, klimatycznym, botanicznym, geologicznym i lekarskim* (przeł. z niem. Michała Zieleniewskiego, Kraków 1857); *Uwagi nad zdrojowiskami krajowymi ze względu na ich skuteczność, zastosowanie i urządzenie* (Kraków 1858); *Zakład hydropatyczny w Ojcowie* (Kraków 1858); *Źródła lekarskie w Szczawnicy* (Kraków 1858); *Źródła lekarskie w Swoszowicach* (Kraków 1858); *Źródła lekarskie w Solcu* (Kraków 1858); *Źródła lekarskie w Krzeszowicach* (Kraków 1858); *Źródła lekarskie w Iwoniczu* (Kraków 1858); *Pogląd na ruch i postęp zdrojowisk krajowych w r. 1859* (Kraków 1860); *Zdroje iwoniczkie po nowym ich urządzeniu i powtórny rozbiór chemiczny* (Kraków 1866).

¹⁹ Por.: J. Dietl, *Uwagi i rady odnoszące się do lepszego urządzenia zdrojowisk karpaccich (Jaszczurówka, Szczawnica i Krynica)*, Kraków 1860 (odb. z „Czasu”); A. Aleksandrowicz, *Rozbiór chemiczny Wody Jaszczurowej, ciepłej w Tatrach*, Kraków 1861.

miejscowej od najdawniejszych czasów, o czym świadczą zapisy wielu autorów. Znamienne, że już w 1775 roku Jędrzej Karpiński w popularnym opracowaniu zatytułowanym: *Opisanie chorób powszechniejszych, ich leczenia i osobliwszych uwag*, które autor przeznaczył „dla pożytku cyrulików i powszechnej potrzeby”, znalazła się informacja o tym, iż „żętyca (żencica) z owczego mleka w początku suchot jest wyborna”²⁰. Pojęcie to przywołuje Samuel Bogumił Linde w swoim *Słowniku języka polskiego* (1814), ale także Jan Karłowicz, autor *Słownika gwar polskich* (1911). Wspomina o niej Seweryn Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów* (1832–1834), w którym zanotował:

Życie zwyczajne pasterzy podczas letniego koczowania jest bardzo skromne; całym ich pokarmem chleb i nabiał, a głównie żętyca, czyli mieszanina mleka wszelkiego rodzaju. Jest to rodzaj serwatki, tylko bez porównania smaczniejszej, gęstszej i posilniejszej. Własność jej, lecząca z osłabienia ciała przez wycieńczenie, znana jest sąsiadom Karpat²¹.

Ludwik Zejszner w rozprawce zatytułowanej *Wiadomość o Podhalanach*, którą poprzedził wydany przez siebie w 1845 roku zbiór *Pieśni Podhalan* rozwinął powszechną opinię o leczniczych właściwościach żętycy. Znany badacz Tatr, głośny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dowodził zatem że

żętyca bardzo jest pomocną zdrowiu, mianowicie pochodząca z paszy na wysokich holach (sic!), gdzie rosną pełne woni kwiaty alpejskie. Na słabości piersiowe, i z ogólnego osłabienia pochodzące, szczególnie jest pomocną²².

Podobną opinię znajdujemy w tomiku *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* pióra Marii Steczkowskiej, córki profesora matematyki UJ, Jana Kantego Steczkowskiego, która począwszy od 1854 roku corocznie spędzała wakacje z rodzicami w Zakopanem. W wydanym anonimowo w 1858 roku tomiku prozy – podobnie jak Zejszner – wspomina ona o leczniczych właściwościach żętycy. Przekonuje czytelników, że jej „zbawiennych skutków już tylu chorych doznało”²³. Pochwałę żętycy jako wręcz cudownego lekarstwa na gruźlicę znajdujemy także w artykule Władysława Ludwika Anczyca ogłoszonym w numerze bożonarodzeniowym „Tygodnika Ilustrowanego” z 1863 roku, a zatytułowanym *Zwóz żętycy w Tatrach*. Autor ten poszerzył nieco informacje dotyczące owego specyficznego lekarstwa. Wyjaśniał więc, że żętyca

jest bardzo zdrowa, a szczególnie dla osób cierpiących na piersi lub wyniszczenie sił. Stanowi przy tym jedyny pokarm pasterzy; trzeba bowiem wiedzieć, że

²⁰ J. K r u p i ń s k i, *Opisanie chorób powszechniejszych, ich leczenia i osobliwszych uwag. Krótko dla pożytku cyrulików i powszechnej potrzeby zebrana*, Lwów 1775, cz. 5, s. 85.

²¹ S. G o s z c z y ń s k i, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Wrocław–Kraków 1958, BN I 170, s. 139.

²² [L. Z e j s z n e r], *Pieśni ludu Podhalan czyli Górali Tatrowych Polskich. Zebrał i wiadomość o Podhalanach skreślił L...Z...*, Warszawa 1845, s. 11–12. Znamienne jest przy tym ubolewanie autora, który twierdził, że „liczba jednakże szukających od żętycy pomocy w Tatrach bardzo jest ograniczoną dla braku miejsc sposobnych do kuracji” (s. 12).

²³ M. S t e c z k o w s k a, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* (1858), Kraków 1872, wyd. 2, s. 46.

górale, opuściwszy wieś, przez całe lato nie kosztują chleba, ziemniaka, ani żadnych innych pokarmów, tylko żętycę, którą też i psy swoje owczarskie karmią. Na dobroć żętycy wpływa szczególnie pasza górską, gdyż po wyżynach rosną ziola aromatyczne i zdrowe, od których serwatka nabiera zbawczych swoich przymiotów²⁴.

W upowszechnianie wiedzy o żętycy włączył się znany warszawski lekarz, a zarazem autor książek podróżniczych, Teodor Tripplin²⁵. W 1856 roku wydał on dwutomowe dzieło pt. *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*, w którym przekonywał czytelników, że

skuteczność dobrej żętycy na zdrowie ludzkie uzasadnioną jest w naturze chemicznej tej substancji i od dawna jest niewątpliwą. Wiele chorób płucowych, które przedtem lekarze za suchoty uważali, zadawniono-uporczywe kaszle, choroby najrozmaitsze, pochodzące z bezsilności lub chorowitego rozwinięcia się trzewiów, najrozmaitsze objawy chorobliwe aptekarskim środkiem opierające się, ustępują przecież owej na pozór tak mdłej i mało znaczącej żętycy.

Na dowód prawdziwości swych wywodów o szczególnych walorach leczniczych żętycy Tripplin powoływał się na przykład baców tatrzańskich. Dowodził więc, że

Pożywieniem baców i pasterzy przez cały czas koczowania jest tylko żętyca i ser świeży nie solony; nie ma podówczas kartofli, po chleb daleko chodzić, placek owsiany musi go zastąpić w niedzielę jako specyjał; a jednak rośli są, silni, czerstwi i pełni na ciele owi owczarze trudniący się w halach wyrabianiem żętycy i od świata dalszego odosobnieni przez pięć miesięcy w roku²⁶.

Potwierdzał to „ojciec” polskiej geografii, Wincenty Pol. W tomie zatytułowanym: *Obrazy z życia i natury* szeroko też rozpisывał się o walorach żętycy²⁷. Najpiękniej jednak uzasadniał walory żętycy Edmund Dzieślewski, autor wydanej w 1902 roku rozprawy o „uprzystępnianiu i uprzemysłowieniu Tatr Polskich”. Dowodził on więc, że

²⁴ W.L. A n c z y c, *Zwóz żętycy w Tatrach*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1863, nr 222, s. 504.

²⁵ Urodzony w 1813 roku w Kaliszu, Tripplin wziął udział w powstaniu listopadowym. Po klęsce powstania udał się z innymi na emigrację do Francji. Wykształcenie medyczne zdobył w jednym z najstarszych ośrodków uniwersyteckich Europy – w Montpellier. We Francji przez pewien czas praktykował. Po powrocie do kraju w 1849 roku osiadł w Warszawie. Bardzo szybko zdobył sobie tutaj uznanie, nie tylko jako lekarz praktykujący, ale także jako autor szeregu książek z zakresu medycyny np.: *Higiena polska, czyli sztuka zachowania zdrowia, przedłużenia życia i uchronienia się od chorób, zastosowana do użytku popularnego* (1853, 1855, 1856...); *Pamiętniki lekarza Polaka z wypadków za granicą doznanych* (1855); *Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju* (1858). Niebagatelnym czynnikiem wpływającym na wzrost sławy Tripplina były jego liczne książki podróżnicze (tylko część z nich wyszła spod jego pióra, inne pisali zaangażowani przez niego tłumacze – a właściwie – „przerabiacze” dzieł obcych.

²⁶ T. Tripplin, *Wycieczki po stokach Galicyjskich i Węgierskich Tatrów*, Warszawa 1856, t. I, s. 14–34.

²⁷ Wincenty Pol napisał: „chcąc górali bliżej poznać, trzeba ich widzieć na halach, z których dopiero powracają, gdy już śnieg polatywać poczyna. – Na każdej hali lub polanie jest szalas – w każdym szalasiu po kilkoro ludzi: bo jedni pasą owce, a drudzy warzą mleko w kotłach, robią sery,

najlepsza jest żętyca z owiec pasących się wonnymi ziołami, jako to wonne storczyki, łomniak, dziurawiec, złotogłów, jaskier, szczaw halny, turzyca, litwor itp. To są bowiem zioła, które mleku krowiemu i owczemu dają smak, aromat i nadzwyczajną siłę leczniczą²⁸.

Przy tak szerokiej promocji żętyca rzeczywiście stała się jednym z najbardziej znanych w Polsce lekarstw mających przynosić ratunek chorym na gruźlicę. Co jednak ważniejsze, stała się sztandarowym niejako produktem promocji Zakopanego, tworzenia o nim legendy.

Walory uzdrowiskowe Zakopanego wzmacniać miało miejscowe górskie powietrze. Przekonywał o tym, w swoich pismach Tytus Chałubiński. Sprawie upowszechnienia tej prawdy bez reszty poświęcił się Stanisław Ponikło – dyrektor Szpitala św. Łazarza w Krakowie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego a zarazem gość Zakopanego. W ogłoszonej w 1890 roku rozprawie zatytułowanej: *Zakopane jako miejsce klimatyczne*, dowodził on zatem, że

powietrze w Zakopanem jest w ogóle czystsze, aniżeli w miejscach niżej położonych, zawiera mniej pyłu i z wszelkim prawdopodobieństwem unosi znacznie mniejszą ilość drobnotworów, bądź zdrowiu obojętnych, bądź chorobotwórczych²⁹.

W obliczu szalejącej naówczas przede wszystkim w miastach gruźlicy przekonywał:

faktem stwierdzonym statystycznie jest, że chorobliwość i śmiertelność z gruźlicy w miejscach wysoko położonych, a w szczególności w okolicach Zakopanego, jest kilka razy mniejszą niż w nizinach³⁰.

Na dowód tej tezy podawał statystykę, z której wynikało, że w Krakowie co piąty człowiek umierał wówczas na gruźlicę, w powiecie krakowskim co siódmy, a w Zakopanem co pięćdziesiąty! Według autora, człowiek dotknięty skłonnością do gruźlicy

przeniósłszy się w aseptyczną atmosferę Zakopanego [...] ma 10 razy większą szansę uchronienia się od gruźlicy, niż takż sam osobnik w Krakowie stale przebywający³¹.

bryndzę, przetwarzają żętycę i odnoszą ją dla chorych w doliny. Żętyca ta jest tak pożywną, że nią tylko prawie żyją ludzie przez całe lato w szałasach, z dodatkiem świeżego sera. [...] żętyca jest tak pożywną, iż nie tylko wyżywia, ale i wytucza ludzi – i rozkosznie wyglądają ci, co lato spędzili na halach” (W. P o l, *Obrazy z życia i natury. Północny wschód Europy*, Kraków 1870, t. II, s. 320).

²⁸ E. D z i e ś l e w s k i, *Uprzysiężenie i uprzemysłowienie Tatr Polskich*, Lwów 1902. O sile oddziaływania tego typu propagandy świadczą choćby obserwacje wielce zasłużonego dla stolicy Tatr Kazimierza Łapczyńskiego z 1862 roku, który na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ogłosił cykl artykułów poświęconych Pieninom i Zakopanemu. W jednym z nich napisał: „Zakopane nazywa się bardzo stosownie, stanowi bowiem osobny mały światek, gdzieś poza granicami wielkiego świata, zakopany latem w góry, zimą w góry i nieprzebyte śniegi. [...] Wszędzie znajdowałem malarzy, turystów i chorych pijących żętycę.” (K. Ł a p c z y Ń s k i, *Lato pod Pieninami i w Tatrach*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1862, nr 161).

²⁹ S. P o n i k ł o, *Zakopane jako miejsce klimatyczne*, Kraków 1890, s. 10.

³⁰ Ibidem, s. 26.

³¹ Ibidem, s. 27.

Wywody swoje autor podsumował słowami: „skłonność do gruźlicy może tu [w Zakopanem] być wydatnie zmniejszoną, a nawet zupełnie usuniętą”³². W obliczu takich argumentów w dniu 3 października 1885 roku Namiestnictwo Galicyjskie uznało Zakopane za Stację Klimatyczną. Decyzja ta usankcjonowała powszechne przekonanie o walorach uzdrowiskowych tej miejscowości. Ona jednak sprawiła, że w Zakopanem zaczęły jak grzyby po deszczu wyrastać coraz nowe sanatoria. Nie wchodząc w szczegóły przypomnijmy jedynie, że już w 1898 roku sanatorium dla chorych na gruźlicę założył tu dr Marian Hawranek. W 1902 roku powstały trzy takie sanatoria: Dłuskich, Akademickie oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W kolejnych latach powstały inne. Owe sanatoria, ale także zakłady hydropatyczne, a wreszcie szpital (powstał w 1899 r) ugruntowały sławę Zakopanego jako miejscowości, w której można uratować życie, odzyskać zdrowie. Gruźlica, zagrożenie gruźlicą a także inne choroby³³, były bardzo mocną przesłanką sławy Zakopanego. Ale legenda tej miejscowości nie opierała się jedynie na tym fundamencie. Były także inne.

Od początku XIX wieku, szczególnie jednak w II połowie tego wieku, miejscowość ta przyciągała także ludzi zdrowych. Wszystko wskazuje na to, że ci zresztą od początku dominowali w gronie letników. Sprawę tę starało się wyjaśnić wielu autorów. Był między nimi prof. Józef Rostafiński, znany szeroko w Europie krakowski botanik, który w 1883 roku ogłosił rozprawkę pod znamienym tytułem: *Jechać, czy nie jechać w Tatry?* Rozważania swoje zamknął on znamieną konkluzją:

wszyscy już dziś czują, że po kilku dniach pobytu w górach [czyt. w Zakopanem] stan zdrowia, swobody i rześkości znakomicie się poprawia, że „myśli się rozjaśniają, czucie głębiej się otwiera, wszystkie władze grają częściej i harmonijniej”³⁴.

Ten sposób rozumowania przyjął także inny autor, wzmiankowany już tu Stanisław Ponikło, który również przekonywał, iż

człowiek umysłowo spracowany lub przepracowany nie może w całej pełni użyć odpoczynku skutecznego w miejscu swego stałego zamieszkania, wśród gwaru życia miejskiego lub wielkomiejskiego.

Taki człowiek winien – jego zdaniem – spędzić kilka tygodni rocznie

np. w naszym Zakopanem, [...] wśród przyrody wspaniałej, która sama przez się będzie działać podnosząco i uspokajająco na skołatany ustrój – zbliży się tu do warunków życia naturalnych i ustrojowi ludzkiemu najodpowiedniejszych,

³² Ibidem, s. 28. Trzeba tu dodać, że Ponikło jako czynny członek Towarzystwa Tatrzańskiego prowadził przez całe lata akcję promocyjną Zakopanego. Jest autorem m.in. takich tekstów, jak: *Zakopane w pełnej zimie* (Kraków 1891), *O Jaszczurówce* (Kraków 1892); *Czy odwiedzanie uzdrowisk przez ludzi zdrowych jest zbytekiem?* (Kraków 1893).

³³ Stanisław Ponikło wymienia wśród nich rozedniętą płuc, dusznicę nerwową, niezuty oskrzelowe, stłuszczenie mięśnia sercowego, niestrawność nerwową, neurastenię, choroby zakaźne, blednicę itd. (S. P o n i k ł o, *Zakopane jako miejsce...*, s. 24, passim).

³⁴ [J. R o s t a f i ń s k i], *Jechać, czy nie jechać w Tatry*, Kraków 1883, s. 30.

zajęciem jego przeważnym będzie niekrepujące obcowanie z ludźmi w tym samym co on celu przybyłymi – wilegiatura taka racjonalnie odbyta pokrzepi go, wzmocni siły fizyczne, nastroi wyczerpane siły nerwowe i intelektualne, wszczepi dozę energii i uczyni go sposobniejszym do dalszego ponoszenia trudów zawodowych, które go po powrocie do stałego miejsca zamieszkania czekają³⁵.

Kierując się takimi, czy też podobnymi przesłankami, w drugiej połowie XIX w. zaczęli w coraz większej liczbie podążać do Zakopanego ludzie zdrowi, pragnący jedynie u stóp Tatr wypocząć, wzmocnić siły. Irena Homola w swojej pracy o Zakopanem w epoce autonomii galicyjskiej³⁶ przypominała, że jeśli jeszcze u schyłku lat sześćdziesiątych bywało w Zakopanem rocznie ok. stu – stu pięćdziesięciu letników, to już w 1873 roku w Zakopanem było ich ok. czterystu. Z każdym rokiem liczba przybyszy jednak zwiększała się prawdziwie w geometrycznym postępie. W 1889 roku zanotowano przyjazd do Zakopanego trzech tysięcy trzystu letników, a w 1900 roku – już dziesięciu tysięcy! Przybywali goście ze wszystkich trzech zaborów, ale także z zagranicy. Korespondent krakowski „Świata” donosił na przykład w 1889 roku, że

urocza dolina [Zakopanego] roi się od przybyłych z Paryża, Londynu, Wiednia, Berlina, Warszawy, Kijowa, Moskwy i Petersburga³⁷.

W kronikach Zakopanego trwale zapisała się uroczystość, jaką zorganizowano tu wielkiemu przyjacielowi Polski, czeskiemu pisarzowi – Edwardowi Jelinkowi. W czasie owej uroczystości wręczono mu szkatułkę wyrzeźbioną w zakopiańskiej szkole snycerskiej, wspaniale ozdobioną widokami Tatr, z winiętą narysowaną przez Walerego Eljasza³⁸.

Spółeczna stratyfikacja przyjezdnych od samego początku była bardzo zróżnicowana. Znamienne, że chętnie spieszyli do Zakopanego przedstawiciele arystokracji: Tarnowscy, Czartoryscy, Potoccy, Szembekowie. Rafał Malczewski wspomina, jak to

hr. Krasieńska wozila swoje dzieci, wnuków Zygmunta, do własnej willi „Adasiówki”, by ratować je przed suchotami³⁹.

³⁵ S. P o n i k ł o, *Czy odwiedzanie „uzdrowisk” przez ludzi zdrowych jest zbytkiem?*, Kraków 1893, s. 6–7.

³⁶ I. H o m o l a, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914*, [w:] *Zakopane. Czteryście lat...*, t. I, s. 180, passim.

³⁷ „Świat”, 1889, s. 359.

³⁸ Jelinek odwdzińczył się swoim przyjaciom polskim obszernym, 5-odcinkowym artykułem o Zakopanem, ogłoszonym na łamach jednego z najpopularniejszych czasopism czeskich: „Svetozor” (1892, nry 48–52). Swój artykuł Jelinek bogato zilustrował rysunkami Walerego Eljasza i Stanisława Witkiewicza.

³⁹ R. M a l c z e w s k i, *Peppek świata. Wspomnienia o Zakopanem*, Warszawa 1960, s. 13. Stanisław Estreicher, który w 1932 roku ogłosił drukiem fragmenty listów swojej matki, Stefanii, do Karola Estreichera sen., jej męża a ojca Stanisława, twierdzi, że hr. Krasieńska, późniejsza Raczyńska, ze względu na stan zdrowia syna Adama mieszkała na stałe w Zakopanem, w willi zw. „Adasiówką”, która przeszła następnie na własność Kościola i dziś znana jest pod nazwą „Księżówki”. (Por.: [S. E s t r e i c h e r], *Zakopane przed pięćdziesięciu laty. Z listów Stefanii Estreicherowej z lat 1879–1881*, Kraków 1932, s. 22).

Podążali tu urzędnicy i kupcy, studenci i przemysłowcy, ale najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele inteligencji. Według wycień wzmiankowanej badaczki, na każdych czterech gości przybyłych do Zakopanego w II połowie XIX wieku, aż trzech rekrutowało się właśnie spośród ówczesnej inteligencji: spośród pisarzy i poetów, aktorów i malarzy, muzyków, nauczycieli, prawników, dziennikarzy. Ten fakt okazał się jednym z najważniejszych czynników sprawczych rozwoju legendy Zakopanego.

Bogata „kartę zakopiańską” w swoich biografiach ma zdecydowana większość ludzi pióra z XIX i początku XX w. Śladami wzmiankowanych na początku tej rozprawy poetów: Seweryna Goszczyńskiego i Wincentego Pola spieszyli do Zakopanego i Tatry inni znani twórcy. W 1839 roku odwiedziła Tatry i Zakopane Łucja Rautenstrauchowa, znana podróżniczka epoki romantyzmu⁴⁰. W 1860 roku odwiedziła Tatry i Zakopane sławna naówczas improwizatorka z Warszawy, Jadwiga Łuszczewska (Deotyma)⁴¹. W 1866 roku dotarł do Zakopanego i w Tatry Józef Ignacy Kraszewski⁴². Przecież w kronikach tej miejscowości zapisali się przede wszystkim inni twórcy. Ludzie tej miary, co wzmiankowany tu już kilkakrotnie Stanisław Witkiewicz, czy też Henryk Sienkiewicz, który – zdaniem Konstantego Stockiego – po śmierci doktora Chałubińskiego w 1889 roku przejął „prym życia intelektualnego w Zakopanem”⁴³. Odważył się na wyprawę do Zakopanego cierpiący na lęk przestrzeni Bolesław Prus. W 1890 roku, po słynnym krakowskim pogrzebie Adama Mickiewicza, do Zakopanego udał się z całą rodziną na wakacje przybyły z Paryża najstarszy syn poety, Władysław Mickiewicz. Tu zbudowali swoją willę „Pod Jedlami” trwale zapisani w dziejach polskiej kultury i literatury Pawlikowscy: Jan Gwałbert, Jan Gwałbert Henryk, Mieczysław i Michał. Wielekroć podążali do uzdrowiska pod Giewontem inni: Władysław L. Anczyc (ten od początku lat sześćdziesiątych XIX w.), Adam Asnyk, Karol Brzozowski, Kazimierz Zalewski, Antoni Sygietyński, Stefan Żeromski, Andrzej Strug, Tadeusz Miciński, Jan Kasprowicz, Jerzy Żuławski, Waław Sieroszewski, Kazimierz Tetmajer, Władysław Stanisław Reymont, Lucjan Rydel, Władysław Orkan, Gustaw Daniłowski, Kornel Makuszyński i cała plejada autorów pomniejszych. Spędzali wakacje w Zakopanem wszyscy niemal wielcy twórcy naszej ówczesnej kultury. Lista ich jest imponująca i nie ma chyba potrzeby, aby ją tu rekonstruować. Dość wspomnieć, że bywały w Zakopanem sławne aktorki: Helena Modrzejewska i Antonina Hoffman. Niejeden tydzień spędziła tu

⁴⁰ Wyprawę tę opisała Rautenstrauchowa w czterotomowym dziele pt. *Miasta, góry i doliny* (1844). Por.: *Romantyczka w podróży: Górskie peregrynacje Lucji z księżąt Giedrojców Rautenstrauchowej*, oprac. E. Hadrian, Lublin 1998.

⁴¹ Echa owej wyprawy znajdujemy w jej artykule ogłoszonym na łamach „Gazety Warszawskiej”, 1860, nry 311 i dalsze, (*Wrażenia z Karpat, passim*), a także w niektórych jej utworach, np. w powieści *Krzyż nad otchłanią*, 1878.

⁴² Por.: L.S. [L. Świerż], *Jubileusz J.I. Kraszewskiego w Tatrach dnia 14 sierpnia 1879*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 1880, s. 53–59; E. Nadolski, *Towarzystwo Tatrzańskie w holdzie J. Kraszewskiemu*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 1994, s. 261–265; A. Zygga, *Kraszewski w górach i o górach*, „Wierchy”, t. 32, 1964.

⁴³ K. Stecki, *Przewodnik literacki po Zakopanem*, Warszawa 1980, s. 17. Por. nadto: M. Kornilowiczówna, *Onegdaj*, Warszawa 1978; eadem, *Szlakiem Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1984.

najsławniejsza bodaj Polka: Maria Skłodowska-Curie. Przybywali tu na wakacje malarze, m.in. Jan Matejko, Antoni Piotrowski, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Henryk Siemiradzki, Wojciech Gerson, Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz, Jacek Malczewski, Julian Fałat, Kazimierz Sichulski, Józef Mehoffer. Nie brakło w Zakopanem znanych powszechnie muzyków, z Ignacym Janem Paderewskim, Władysławem Górskim i tragicznie zmarłym pod lawiną śnieżną Mieczysławem Karłowiczem na czele. Bywał tu głośny filozof Wincenty Lutosławski. Zakopane przyciągnęło także Adama Chmielowskiego, dziś wyniesionego na ołtarze św. brata Alberta, który w 1898 roku z pomocą Władysława Zamoyskiego, wraz ze swymi braćmi Albertynami zbudował przy drodze z Kuźnic na Kałatówki pustelnię, by po czterech latach oddać ją Albertynkom i przenieść się do nowej pustelni, zbudowanej na tzw. Śpiącej Górze, na stokach Krokwi. Na dobrą sprawę łatwiej byłoby w tym wypadku podać, kto nie był w Zakopanem, niż wymienić tych wszystkich, którzy tu przybywali. O pisarzach, malarzach, kompozytorach, dziennikarzach, publicystach czy aktorach „bawiących” w Zakopanem i prowadzących tutaj niekiedy bardzo aktywną działalność artystyczno-kulturalną, napisano już bardzo wiele, nie ma więc powodu, aby w tym miejscu wątek ten na nowo podejmować. Mniej natomiast wiadomo jest o dwóch innych grupach „gości”, które zapisały się w dziejach budowania legendy Zakopanego w szczególnie sposób. W pierwszej kolejności chodzi o uczonych⁴⁴.

Kiedy w pierwszych latach XIX w. Stanisław Staszic odbywał swoje wyprawy w Tatry, zapewne nie przypuszczał, że zapoczątkuje w dziejach polskiej nauki niezwykle żywy nurt naukowej eksploracji Tatr i Podhala. Jego książka *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin*, weszła do klasyki polskiego piśmiennictwa naukowego nie tylko z zakresu geologii, ale także klimatologii, limnologii (nauka o genezie, głębokości, a także temperaturze wód w jeziorach), flory i innych dziedzin. Z upływem czasu wytyczonym przez niego szlakiem poszły w Tatry całe zastępy specjalistów rozlicznych nauk. Nie miejsce ani czas, aby przywoływać tu nazwiska wszystkich czy nawet większości z nich. Pragniemy jedynie przypomnieć pionierów badań naukowych w Tatrach, dla których punktem „wypadowym” w góry było Zakopane. To oni w znaczący sposób zapisali się w dziejach budowy legendy o tej wyjątkowej miejscowości.

Śladami Staszica jako pierwszy poszedł w Tatry Ludwik Zejszner, jeden z najwybitniejszych geologów polskich XIX w., znakomity popularyzator związanej z Tatrami i Podhalem problematyki przyrodniczej oraz etnograficznej. Po raz pierwszy wyprawił się on w Tatry w sierpniu 1829 roku i spędził tam cały miesiąc⁴⁵. Prowadził w tym czasie badania także w okolicach Nowego Targu, Szaflar i Poronina. Był nad Morskim Okiem, w Dolinie Pięciu Stawów i w najbliższych okolicach Zakopanego.

Jego [Zejsznera] stosunek do Tatr i górali tatrzańskich od początku cechuje duże zaangażowanie emocjonalne [...] Tej sympatii dla górali, jak również naukowemu zainteresowaniu Tatrami pozostał Zejszner wierny przez całe życie [...] Przez ponad ćwierć wieku, do 1855 r., obszary Karpat zewnętrznych i we-

⁴⁴ Por.: J. S z a f a r s k i, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX w.*, Warszawa 1972; Z. i W. P a r y s c y, *Wielka encyklopedia...*, s. 804–811.

⁴⁵ Por.: S. C z a r n i e c k i, Z. M a r t i n i, *Ludwika Zejsznera pierwsze spotkanie z Tatrami*, „Rocznik Podhalański”, t. 3, 1985, s. 261–313.

wewnętrznych były przedmiotem jego badań terenowych i około połowa prac Zejsznera z tego okresu jest im w całości lub w znacznej części poświęcona⁴⁶.

Zejszner nie ograniczał swoich zainteresowań do geologii czy paleontologii. Do swoich rozpraw wprowadzał wiele informacji na temat klimatu, hydrografii, a także ludności Podhala. Jak twierdzą Zofia i Witold Paryscy,

on pierwszy zwrócił uwagę na możliwość przyszłego rozwoju Zakopanego. Przyczynił się niewątpliwie do wzmocnienia odwiedzin Zakopanego i Tatr przez społeczeństwo polskie już w latach 1840-tych i następnych. Lektura prac Zejsznera zachęciła m.in. Tytusa Chałubińskiego do jego pierwszej wycieczki w Tatry⁴⁷.

Zejszner jest dziś powszechnie uważany za jednego z pionierów ruchu ochrony przyrody tatrzańskiej. Występował przeciwko nadmiernemu wyrębowi lasów tatrzańskich, a także w obronie kozic i świstaków. Tropem wytyczonym przez niego poszła spora gromada następców. Bezpośrednim jego następcą w dziedzinie badań geologicznych Tatr był Władysław Szajnocha, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, aktywny działacz Towarzystwa Tatrzańskiego (był jego prezesem), autor licznych rozpraw z zakresu geologii a także paleontologii.

W gronie pionierów badań naukowych w Tatrach zaszczytne miejsce zajmuje Maksymilian Siła Nowicki, pierwszy polski profesor zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od pierwszej wyprawy do Zakopanego i w Tatry (w 1864 r) stał się on jednym z najzagorzalszych strażników przyrody tatrzańskiej. Wielekroć występował w prasie polskiej i niemieckiej w obronie świstaków i kozic. Zorganizował straż górską do obrony przed ich wyniszczeniem⁴⁸. Bliskim współpracownikiem Nowickiego był ks. Eugeniusz Janota, nauczyciel w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, późniejszy profesor Uniwersytetu Lwowskiego, niestrudzony podróżnik i znakomity znawca Tatr, autor pierwszego polskiego przewodnika na Babią Górę, do Tatr i Pienin (1860). Po raz pierwszy dotarł on – pieszo! – z Krakowa do Zakopanego w 1846 roku. Od 1852 był w Zakopanem i w Tatrach corocznie. Zapisał się w kronikach Zakopanego jako gorący obrońca przyrody tatrzańskiej⁴⁹.

⁴⁶ Ibidem, s. 265.

⁴⁷ Z. i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia...*, s. 1408. Por. także rozprawę Anieli Chałubińskiej pt. *Ludwik Zejszner jako geograf*, „Kosmos”. R. LIII, 1928, z. II–III, s. 1–42.

⁴⁸ Walkę o uratowanie kozic i świstaków prowadził Maksymilian Nowicki wspólnie z ks. Eugeniuszem Janotą. Obaj zatrudnili opłacanych z własnej kieszeni dwóch strażników tatrzańskich. Zostali nimi najlepsi przewodnicy tatrzańscy, którzy przez wiele lat byli „skrytostrzelcami”: Jędrzej Wala i Maciej Sieczka. Strażnicy ci znakomicie zdali egzamin, o czym napisał m.in. Walery Eljasz w swoich *Szkicach z podróży w Tatry* z 1874 roku (s. 61 passim). Maksymilian Nowicki jest autorem m.in. rozpraw: *O świstaku*, Kraków 1866; *Kozica*, Kraków 1868; *Nieprzyjaciele kozic tatrzańskich, niszczenie ich i różne sposoby łowów* (w książce: *Kłosa i kwiaty*, Kraków 1868).

⁴⁹ Janota zasłynął jako autor wielu popularnych książeczek o polskiej faunie (m.in. o wilku, bocianie, kozie, borsuku). W 1866 r wydał także rozprawkę pt. *O potrzebie ochraniań zwierząt pożytecznych* (Kraków 1866). W 1865 roku ukazała się anonimowa rozprawka pt. *Upomnienie Zakopianów i wszystkich Podhalańców, aby nie tępilli świstaków i kóz*, którą Karol Estreicher, ówczesny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, przypisał Maksymilianowi Nowickiemu. Wszystko wskazuje na to,

Wieloletnie zabiegi tych dwóch „strażników przyrody tatrzańskiej” sprawiły, że sprawa ochrony świstaka i kozicy trafiła ostatecznie do Sejmu Krajowego we Lwowie, który w 1868 roku uchwalił ustawę o ochronie tych zwierząt.

Przywołując tu sylwetki sławnych zoologów trwale zapisanych w dziejach Zakopanego, nie sposób pominąć milczeniem nazwiska Władysława Kulczyńskiego, światowej sławy arachnologa, który od 1875 roku przez czterdzieści lat odwiedzał Zakopane i Tatry. Uznawany był za jednego z najlepszych taterników przełomu XIX–XX w. Jako aktywny członek Towarzystwa Tatrzańskiego doprowadził do uporządkowania schronisk tatrzańskich a także do zbudowania nowego schroniska przy Morskim Oku. Nie sposób nie wspomnieć tu o dwóch wybitnych botanikach, którzy mają trwałe miejsce w dziejach legendy Zakopanego i Tatr. W pierwszym rzędzie o Józefie Rostafińskim, profesorze UJ, który – jako właściciel domu w Zakopanem – każdego roku wyprawiał się do stolicy Tatr. Zasłynął już w 1881 roku rozprawą pod frapującym tytułem: *O czerwonym i żółtym śniegu w Tatrach*, w której jako jeden z pierwszych na świecie opisał glony naśnieżne. W badaniach naukowych Rostafiński przekraczał bariery wąsko pojętej jednej gałęzi wiedzy. Był zarazem pisarzem, fascynował się historią botaniki, nazewnictwem botanicznym a nawet etnobotaniką⁵⁰. Uczniem a następnie przyjacielem Rostafińskiego był Marian Raciborski, który stworzył na Uniwersytecie Lwowskim a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim swoją szkołę naukową. Jako autor słynnej rozprawy pt. *Zabytki przyrody* i wielu innych, należy on do współtwórców nauki o ochronie przyrody. Chory przez wiele lat na gruźlicę, był częstym gościem w Zakopanem. Zmarł zresztą w tamtejszym sanatorium Dłuskich. Zapisał się w dziejach Zakopanego nie tylko szeregiem prac botanicznych związanych z Tatrami, ale przede wszystkim jako ten, który zaplanował stworzenie rezerwatów przyrody w Tatrach.

Współtwórcami legendy Zakopanego byli przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. Należał do tego grona znakomity historyk, Karol Potkański, który od 1874

ze się pomylił, i że raczej mają Zofia i Witold Parycy, którzy przypisują jej autorstwo właśnie Janocie. Przekonuje o tym przede wszystkim styl rozprawki, wyraźnie nawiązujący do stylu kazań kościelnych. Autor dla obrony zagrożonych zwierząt tatrzańskich odwołuje się nawet do Pisma Świętego (które dość często cytuje!). Potępia głośnych naówczas „producentów” sadła ze świstaków, niedźwiedzi czy borsuków: Kicinę z Rogoźnika i Jonka z Jaworzyny. Piętnuje po nazwisku górali uprawiających nadal kłusownictwo w Tatrach. Ale zarazem daje przykłady gazdów mądrych, którzy „poznali się na rzeczy”. Zakończył swoją odezwę apelem: „Do was więc, rozumni i uczciwi Zakopianie i Podhalańskie, Jędrzej Walo, Józefie, Jędrzej i Jasiu Krzeptowscy, Macieju Sieczko, Szymku Tatarze, Wojciechu Samku, Jędrusciarzu z Chochołowa, do was wszystkich, co więcej macie rozumu, więcej serca i religii, odzywamy się i wzywamy was, połączcie się razem i połóżcie koniec temu haniebnemu gospodarstwu z świstakami i kozami! Nie pozwalajcie ich zabijać, ani łapać! Nie pozwalajcie sprzedawać i kupować sadła świstaczego, bo to zabobon, bo was oszukują! [...] Nie pozwalajcie nicponiom, próżniakom i złodziejom włóczyć się z oklepcami i strzelbami po halach, skoro im nie wolno mieć strzelb! Zabierajcie im te rzeczy i do urzędu oddawajcie! Za to zasłużycie na dobre imię u świata i niejeden piękny grosz przyjdzie wam do kieszeni. Gdy się znowu pomnożą świstaki i kozy w turniach, świstaczki gwizdaniem swoim ucieszą gości przez was oprowadzanych po halach, a kozy z turni mile przypatrywać się będą i wam i gościom.” (s. 16).

⁵⁰ W 1893 roku Rostafiński wydał fascynującą książkę pt. *Zielnik czarodziejski jako zbiór przesądów o roślinach*.

roku aż do śmierci w 1907 roku niemal corocznie spędzał wakacje pod Giewontem. Nawiązał tu liczne przyjaźnie z elitą „zakopiańczyków” z wyboru, m.in. z Chałubińskim, Sienkiewiczem, Modrzejewską, Witkiewiczem, Asnykiem i innymi. Był jednym z najwybitniejszych taterników (uznawany jest za pioniera taternictwa zimowego). Problematyką podhalańską interesował się w swoich badaniach historycznych⁵¹. Oryginalny w sposobie bycia, przeszedł do legendy zakopiańskiego świata artystycznego jako osobowość wyjątkowa, człowiek zafascynowany Tatrami i ludem podhalańskim (historycy podkreślają, że miał swój udział w stworzeniu stylu zakopiańskiego). Posiadał talent dobrego pisarza, co sprawiało, że jego rozprawy naukowe nabierały charakteru literackiego⁵². Potkański na swój sposób włączał się w proces budowania legendy o Zakopanem i o Tatrach.

Wywód o wkładzie poszczególnych uczonych polskich z przełomu XIX i XX w. w badania dotyczące Tatr i Podhala, w tym – Zakopanego, na dobrą sprawę można długo kontynuować. Należałoby bowiem przywołać szereg nazwisk innych uczonych, którzy wnieśli bardzo ważny wkład w owe badania. Wystarczy wspomnieć choćby o Kazimierzu Wodzickim, który już w 1850 roku prowadził badania ornitologiczne w Tatrach. Albo o wzmiankowanym już tutaj Stanisławie Ponikle, znakomitym lekarzu, który znacząco przyczynił się do upowszechnienia wiedzy o Zakopanem jako miejscowości klimatycznej. Nie wolno zapominać o Adolfie Chybińskim, znakomitym muzykologu, znawcy i propagatorze muzyki podhalańskiej. A jakże nie wspomnieć o Gotfrydzie Ossowskim, który na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku podjął – jako pierwszy – badania jaskiń tatrzańskich, czy o Leopoldzie Świerzu, znakomitym taterniku a zarazem badaczu wód tatrzańskich, popularyzatorze idei wycieczek w Tatry zimą. Lista badaczy jest długa i – co ważniejsze – przypomina nie zawsze uświadamiany sobie wkład uczonych w ugruntowanie sławy Zakopanego jako ośrodka skupiającego znakomite grono uczonych. Jeśli nawet ludzie ci nie zajmowali się bezpośrednio badaniami samego Zakopanego, to poprzez swoją obecność w tej miejscowości, dzięki swojej pasji badawczej skupionej na rozpoznaniu tajemnic Tatr, przyczynili się do utrwalenia legendy o Zakopanem.

Niezwykle ważną rolę w dziele kształtowania i utrwalania legendy Zakopanego odegrali ludzie, którzy spostrzegli, że w Zakopanem istnieją idealne wręcz warunki do pracy mającej na celu odbudowę wolnej Polski. Przypomnijmy, że przez cały nieledwie XIX wiek, od czasów klęski powstania kościuszkowskiego, ośrodkiem polskiej myśli niepodległościowej, miejscem, w którym toczyły się najważniejsze dyskusje na temat wyboru drogi o odzyskanie przez Polskę niepodległości, była polska emigracja skupiona na Zachodzie Europy, w szczególności w Paryżu. Po wojnie francusko-pruskiej oraz

⁵¹ Por. jego rozprawy: *Granice i osiedlenie Podhala* (Kraków 1896); *Pierwsi mieszkańcy Podhala* (Kraków 1897); *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu* („Lud”, 1905) itd.

⁵² Oto jeden z dowodów: w rozprawie *Pierwsi mieszkańcy Podhala* przywołuje epokę sprzed wejścia tu pierwszych osadników. Wszelką panią tej krainy była wówczas puszcza: „Zstępowała ona z wysokich gór od granic wszelkiego życia i roślinności – śniegu i turni – przekraczała potoki, obchodziła bagna, pokrywała połogi, Beskid jedną gęstwą leśną. Czarna, chwiejna równina szła podówczas, jak okiem zasięgnąć, wierzchołkami drzew. Nie była to puszcza mieszana, jaśniejsza jak na dolinach, a której szczątki widziałem jeszcze w Radomskim koło Jedlni, ale jednostajna, górską, świerkowa” (K. Potkański, *Pierwsi mieszkańcy Podhala*, „Czas”, 13 sierpnia 1896). W czasie lektury tego tekstu, trudno doprawdy uwierzyć, że mamy w tym wypadku do czynienia z historykiem a nie literatem.

tragicznych doświadczeniach Komuny Paryskiej, tętno polskiego życia politycznego na emigracji znacząco jednak osłabło. Sytuację usiłowało ratować grono ludzi skupionych wokół Muzeum Narodowego Polskiego w szwajcarskim Raperswilu, na niewiele jednak to się zdało. Nie powiodła się także próba przejścia steru „rządu dusz” przez dość liczną naówczas generację studentów polskich pobierających naukę na tamtejszych uczelniach. Nieuchronnie zbliżała się do końca – także ze względów naturalnych – heroiczna karta Wielkiej Emigracji Polskiej, która przez dziesięciolecia wytyczała kierunki rozwoju polskiej myśli narodowej. Symbolicznym sygnałem zachodzących zmian była z jednej strony decyzja księcia Władysława Czartoryskiego o przeniesieniu zbiorów Muzeum XX. Czartoryskich z Paryża do Krakowa, z drugiej zaś decyzja władz Towarzystwa Historycznoliterackiego w Paryżu o przekazaniu Akademii Umiejętności w Krakowie skarbu, jakim była Biblioteka Polska w Paryżu (stało się to w 1893 r). W tej sytuacji w sposób nieledwie naturalny rytm życia narodowego polskiego przeniósł się do kraju. Warszawa ze względów na prowadzoną przez władze rosyjskie politykę rusyfikacyjną nie mogła przejąć na siebie roli kierowniczego ośrodka życia narodowego polskiego. Pretendowały do tego dwa miasta galicyjskie: Kraków i Lwów, ale to właśnie Zakopanemu przypadła – przynajmniej na pewien czas – ta funkcja. Przemawiało za tym przede wszystkim jego położenie geograficzne. Tu wszyscy niemal się znali ze sobą. Stanisław Estreicher, wspominając lata osiemdziesiąte XIX w. w Zakopanem, napisał:

Wszyscy znali się ze wszystkimi, stykali się nieustannie na wycieczkach, reunionach, festynach, bawili się wspólnie, wymieniali ze sobą myśli⁵³.

W dwadzieścia lat później spostrzeżenie to rozwijał Stanisław Witkiewicz, który też napisał:

przez Zakopane co roku przepływa cała prawie polska inteligencja [...] Nie ma tak dziwaczných losów i tak dalekich krajów, które by przeszkodziły choć raz w życiu zawadzić Polakowi o Zakopane. Przybywają tu rozbitki z Syberii, wędrowcy z Brazylii, Afryki, ze wszystkich kątów Europy i z całego obszaru dawnej Polski od Bałtyku po Liman Dnieprowy.[...] W ciągu paru lat poznaje się tu więcej ludzi interesujących, wybitnych wpływowych bądź przez osobiste przymioty, bądź przez majątek, ród lub stanowisko, niż gdzie indziej przez całe życie. I wszyscy ci ludzie przychodzą tu w stanie szczególnym, z duszą przygotowaną do uniesień, z gotowością do ofiar osobistych i materialnych, z pragnieniem do uczynienia czegoś dobrego i użytecznego. To wręcz „jedyny zakątek wolnej Polski”⁵⁴.

Ta szczególna sytuacja Zakopanego sprawiła, że – jak słusznie napisał niedawno Mieczysław Rokosz:

wszystko co działo się wówczas w Zakopanem, nabierało natychmiast głębszego ogólnonarodowego sensu i jakby symbolicznej wymowy⁵⁵.

⁵³ [S. Estreicher], *Zakopane przed pięćdziesięciu laty...*, s. 8 (odb. z „Czasu”).

⁵⁴ S. Witkiewicz, *Bagno*, Lwów 1903, s. 7–12.

⁵⁵ M. Rokosz, *Zakopane – stolica polskiej irredenty*, „Rocznik Podhalański”, t. 5, 1992, s. 127.

Zakopane stało się swoistym azylem, w którym politycy ze wszystkich trzech zaborów mogli prowadzić swoją działalność. Stało się ono azylem polskiej myśli politycznej. Każda nieledwie polska partia polityczna starała się zdobyć tu swoich zwolenników, zaprezentować w czasie odczytów swój program. Prowadzili tutaj swoją akcję propagandową przywódcy tajnej Ligi Narodowej działający oficjalnie w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym z Zygmuntem Balickim, Romanem Dmowskim, Janem Ludwikiem Poptawskim na czele. Bywał tu corocznie i prowadził ostrą kampanię propagandową Ignacy Daszyński – przywódca Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w Galicji. Do walki politycznej włączył się członek krakowskiej sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, Waław Tokarz. Od 1900 roku mieszkał w Zakopanem zarządzając jednym z najpopularniejszych sanatoriów długoletni działacz polskiego ruchu socjalistycznego w Paryżu – dr Kazimierz Dłuski. Tu spędzał wiele czasu od 1903 roku ideolog polskiego ruchu socjalistycznego, Edward Abramowski. Tu w 1904 roku powołano do życia Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych, a następnie Wolny Uniwersytet Wakacyjny, na którym wykłady prowadził m.in. patriarcha polskiego socjalizmu niepodległościowego, Bolesław Limanowski. Co jednak najważniejsze – od 1901 roku bywał tu coraz częściej i coraz dłużej Józef Piłsudski. W czasie zimy z 1904/05 zainicjował on w Zakopanem powołanie do życia skarbu narodowego, dzięki któremu można byłoby w przyszłości powołać do życia polskie siły zbrojne. W akcję tę udało mu się włączyć cieszących się największym szacunkiem przedstawicieli elity polskiej ze Stefanem Żeromskim, Stanisławem Witkiewiczem, Bolesławem Limanowskim, a nawet chorym, przebywającym wówczas w Krakowie Stanisławem Wyspiańskim⁵⁶. W 1906 roku Piłsudski zorganizował w Zakopanem drugą część zjazdu Organizacji Bojowej PPS, która z czasem stała się załóżkiem Legionów Polskich.

Zakopane było świadkiem także szeregu innych przedsięwzięć o charakterze narodowym. W listopadzie 1909 roku zorganizowano tu na przykład zjazd studentów ze wszystkich ośrodków akademickich, w których studiowali Polacy: z Krakowa i Lwowa, ale także z uniwersytetów rosyjskich i uczelni zachodnioeuropejskich. Na zjazd przybyło blisko 250 delegatów, którzy m.in. opowiedzieli się „za utrzymaniem bojkotu szkół rządowych w Królestwie i za walką o szkołę polską”⁵⁷. Spośród wielu innych przedsięwzięć polityczno-narodowych, jakie organizowano w Zakopanem w okresie przełomu XIX i XX wieku należy tu koniecznie przywołać jeszcze zjazd zwołany w dniach 25–26 sierpnia 1912 roku działacze niepodległościowych należących do różnych partii i stronnictw politycznych, na który przybyła cała ówczesna elita polityczna polska z Piłsudskim, Władysławem Sikorskim, Andrzejem Strugiem, Ignacym Daszyńskim, Stefanem Żeromskim, Włodzimierzem Tetmajerem, Waławem Tokarzem i Władysławem Studnickim na czele. Zjazdowi przewodniczył Bolesław Limanowski, a głównym mówcą był Piłsudski. W czasie tego zjazdu w sposób formalny utworzono tajną organizację pod nazwą Polski Skarb Wojenny, która miała finansować przygotowania do wojny o wolną Polskę (poprzez subwencjonowanie wydawnictw wojskowych, organizowanie kształcenia militarnego

⁵⁶ Por.: J. Nowacki, *Stanisław Wyspiański wobec planu akcji niepodległościowej Józefa Piłsudskiego*, „Krzysztofor”, t. 5, 1978, s. 9–15.

⁵⁷ M. Rokosz, *Zakopane – stolica...*, s. 135.

przyszłych żołnierzy polskich etc.). W listopadzie 1912 roku – w związku z wybuchem wojny bałkańskiej – przedstawiciele wzmiankowanych partii powołali do życia w Zakopanem Tymczasową Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Do akcji niepodległościowej w Zakopanem i na Podhalu włączyli się oprócz wzmiankowanych wyżej także inni znani pisarze, jak Władysław Orkan, Jerzy Żuławski, Gustaw Daniłowski, Wacław Sieroszewski czy Mariusz Zaruski. W następstwie tych różnorodnych przedsięwzięć zaczęto organizować w Zakopanem, wśród miejscowej ludności, organizacje paramilitarne jak Drużyny Strzeleckie i Drużyny Podhalańskie. Twórca polskiego skautingu, Andrzej Małkowski, wraz ze swoją małżonką, powołał tu do życia pierwsze drużyny skautowe (w 1913 roku liczyły one ok. 450 skautów). Praca niepodległościowa nie ustawała ani na chwilę. Toteż, gdy w sierpniu 1914 roku wybuchła Wielka Wojna, w Zakopanem powstał Zakopiański Komitet Wojskowości Polskiej. Do formowanego w Krakowie i Lwowie wojska polskiego (Legiony Polskie) wyszło wówczas z Zakopanego 212 żołnierzy-ochotników. Na apel Włodzimierza Tetmajera, malarza i poety a zarazem komisarza wojskowego w Zakopanem, z Podhala zgłosiło się do wojska polskiego prawie 900 ochotników, z których połowa weszła do służby czynnej. Pod koniec sierpnia 1914 roku zaczął działać Zakopiański Komitet Narodowy, który zajmował się werbowaniem i szkoleniem ochotników do wojska polskiego (za werbunek odpowiadał Kazimierz Tetmajer).

Z chwilą, gdy działania wojenne w Europie zaczęły powoli wygasać, w dniu 13 października 1918 roku w Zakopanem powołano do życia Organizację Narodową, na której czele stanął Stefan Żeromski (jednym z jego zastępców był major Mariusz Zaruski). W ostatnim dniu października rozbrojono i uwięziono miejscowy garnizon austriacki a następnego dnia Organizacja Narodowa przekształciła się w Radę Narodową, która w dniu 2 listopada 1918 roku przejęła władzę nad wojskiem, policją i urzędami zakopiańskimi. Po dwóch tygodniach, w dniu 16 listopada Rada Narodowa w pełni podporządkowała się władzom Rzeczypospolitej w Warszawie. Tzw. „Rzeczpospolita Zakopiańska”, ze Stefanem Żeromskim – jej „prezydentem” na czele – zakończyła swoje istnienie. Ten krótki epizod w dziejach Zakopanego był jednak swoistym symbolem prac i wysiłków, jakie od schyłku XIX wieku podejmowano tu, pod Tatrami, w celu odbudowy wolnej Polski. Te prace i te wysiłki w znaczący sposób wpłynęły na utrwalenie legendy Zakopanego, jako ośrodka polskiej myśli niepodległościowej.

W połowie XIX wieku Zakopane było małą wioską, liczącą niespełna 3 tys. ludności (wraz z Olczą, Kościeliskiem i Kuźnicami). W 1914 roku liczyło ono ok. 5 tys. stałych mieszkańców. Liczba ta kilkakrotnie zwiększała się jednak w okresie lata. Na początku XX wieku działały tu już liczne instytucje kulturalne. Działało założone w 1888 roku znakomite Muzeum Tatrzańskie. Istniała powołana do życia staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego w 1900 roku Biblioteka Publiczna (początkowo zwana Czytelnią Zakopiańską)⁵⁸. Wydawano czasopisma⁵⁹. Rozwijały się inicjatywy oświatowe. Organizowano przedstawienia teatralne,

⁵⁸ Por.: M. Mańtyka, *Biblioteki zakopiańskie*, [w:] *Zakopane. Cztery lata...*, t. II, s. 508–525.

⁵⁹ Już w 1891 roku wyszło kilka numerów pisma „Zakopane”. W 1892 roku ukazało się tu osiem numerów „Kurierza Zakopiańskiego”. W roku 1893 zaczęła się ukazywać „Gazeta Zakopiańska”

które dały początek stałemu teatrowi. Powołane do życia w latach osiemdziesiątych XIX wieku Towarzystwo Muzyczne organizowało koncerty a także zabiegało o stworzenie własnej orkiestry. Niezwykle bujnie rozwijało się życie literackie, czemu sprzyjał pobyt w Zakopanem zastępu polskich pisarzy i poetów⁶⁰. Co jednak najważniejsze, Zakopane weszło na stałe do literatury pięknej.

Każdy nieledwie pamięta o klasycznej wręcz w tym wypadku książce Stanisława Witkiewicza *Na przełęczy* (1891). Tradycję tę rozwijali kolejni pisarze, m.in. Mieczysław Pawlikowski, autor *Baczmahy* (1898), czy Tadeusz Miciński w *Nietocie*. Zakopane stało się areną akcji wielu utworów (bądź ich fragmentów) takich autorów, jak Gabriela Zapolska (*Sezonowa miłość*, 1905), Stefan Żeromski (*Nawracanie Judasza*, 116). O wielkiej roli, jaką odgrywało Zakopane w życiu duchowym polskim przełomu wieków XIX–XX świadczy fakt pojawienia się także dzieł ukazujących obraz „stolicy Tatr” w krzywym zwierciadle satyry. Najambitniejszą próbą takiego dzieła jest niewątpliwie powieść Andrzeja Struga *Zakopanoptikon* (1913–14). Ale także inni autorzy nie stronili od tej formy uwiecznienia Zakopanego, by wspomnieć popularną powieść Ludwika Szczepańskiego pt. *W naszej letniej stolicy czyli przygody rejenta Nowakowskiego w Zakopanem* (1903, wydana pod pseudonimem: Wincentego Ogórka), lub też obrazek komediowy Adolfa Walewskiego pt. *Ach, to Zakopane!* (1908). Motyw zakopiański powraca zresztą u całej rzeszy pisarzy i poetów szukających pod Tatrami inspiracji twórczej, a także różnych przeżyć. Nie jest zadaniem naszym rekonstrukcja tego obrazu. Od lat tematem tym zajmuje się cała armia historyków literatury. Ważne jest co innego: pojawienie się tych i wielu innych dzieł literackich dowodziło jedynie tego, że legenda Zakopanego, stając się własnością powszechną, wyszła ze stadium narodzin. Weszła w stadium dojrzałości. Kreślenie dalszych jej losów nie jest już naszym zadaniem.

W roku następnym, 1894, pojawił się „Goniec Tatrzański”. W 1899 roku ukazało się sześć numerów „Zakopianina”. Latem 1899 r zaczął się ukazywać „Przegląd Zakopiański” – stałe, nie sezonowe pismo, najpoważniejsze niezawodnie pismo wychodzące w Zakopanem na przełomie XIX–XX w. W latach 1903–04 ukazywał się tu „Tygodnik Zakopiański” W 1908 roku na nowo zaczęło się ukazywać czasopismo „Zakopane” (wychodziło aż do wybuchu I wojny światowej). Por.: E. G a w ę d a, J. D a r o w s k i, *Czasopiśmiennictwo zakopiańskie*, [w:] *Zakopane. Cztery lata...*, t. II, s. 476–507.

⁶⁰ Por. J. M a j d a, *Środowisko literackie Zakopanego (do roku 1918)*, [w:] *Zakopane. Cztery lata...*, t. II, s. 288–338.